

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2.00, na III-ej stronie—mk. 1.50, na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz gar-montowy — mk. 2.50. Dro-bne ogłoszenia po 20 fen. za wyraz. Najmniejsze drob-ne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja miesz-czą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depe-sz: „Iskra“, Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnosze-niem rocznie mk. 42.00 — półrocznie mk. 21.00 — kwartalnie mk. 10.50 — miesięcznie mk. 3.50, z prze-syłką pocztową 3 mk. 50 fen. miesięcznie. Cena nu-meru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów na-desłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dą-browie ul. Sienkiewicza

KINO
Zacisze

Dla dzieci i młodzieży wstęp wzbroniony.
Od 2 do 8 września r. b. włącznie.

ROŻYCZKA

wspaniały romans w 6 części. inscenizowany podług gło-snej sztuki Cail-lavet'a i de Flers'a wykonany przez fabrykę „Cines“ w Rzymie ze styn-ną i pełną wdzięku artystką włoską
GIOVANNA PHEA
w roli tytułowej.

TEATR
KINO - OAZA
w Sosnowcu.

Od 1 września 1919 r. — Dla dzieci i młodz. wstęp dozwolony.

Maksio wywiadowca

kino-farsa w 2 częściach.

PATRJOCI

dramat amerykańsko-francuski w 4 częściach.
Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmiany obrazu.

KINO
Sfinks
w Sosnowcu.

Od poniedziałku 1 września. Dla dzieci i młodzieży do lat 16 wstęp wzbroniony.
Prawdziwa sensacja sezonu!

Jedynaczka Króla Szałcu

Niebywała farsa w 6 aktach z życia paskarzy amerykańskich i zrujnowanej arystokracji.
W r. li głównej słynna OSSY OSWALD.
Antoś Sikawka — komedia amerykańska.
Anons: Od 8-go września 2 serja „Najukochańsza żona Macharadzy“.

Dr. ANDRZEJ REJMAN
choroby uszu, nosa i gardła.
SOSNOWIEC, Kołataja № 10.
(Mikołajewska.)
od 4 — 6 pp.

Powstania G. Śląsku.

Korfanty komisarzem G. Śląska.

Berlin, 4 września.
(P. A. T.)
Biuro Wolfa donosi: komisji plebiscytowej ententy Korfanty został mianowany na G. Śląsku. przedstawicielem Polski przy

Powstanie na G. Śląsku sprowokowali Niemcy.

Tajne dokumenty niemieckie stwierdzają to niezbicie.

Sosnowiec, 4 września.
Przed kilku dniami ukazał się w prasie niemieckiej ko-munikat, który na podstawie przejętych dokumentów miał stwierdzić, iż ruch powstańczy był dziełem obmyślanym, przy-gotowanym i zorganizowanym przez Polaków. Komunikat ów był zlepkiem luźnych zdań, wyjętych z tego lub owego doku-mentu i faktycznie nikogo o niczym nie przekonał.
Komisarjat śląski natomiast posiada dokumenty oryginal-ne, częściowo zgromadzone przez siebie, częściowo zaś zdobyte przez powstańców, które niezbicie dowodzą, iż powstanie na G. Śląsku jest wyłącznie przez Niemców przygotowane i sprowoko-wane.
Kopje tych dokumentów otrzymała redakcja „Iskry“ i druk

ich rozpoczynamy z dniem dzisiejszym w tłumaczeniu polskim w wyjątkach lub w całości.

1.
Ż a j η e l

Wrocław, dnia 12 kwietnia 1919 r.

Generalna Komenda
VI korpusu we Wrocławiu
Oddz. E. 489/19

Sprawozdanie o położeniu dzisiejszym na Górnym Śląsku oraz o środkach, przedsięwzię-tych w celu skutecznego przeciwdziałania ewen-tualnemu ruchowi polskiemu.

Sprawozdanie to rozpoczyna się mętnym zobrazowaniem sy-tuacji na G. Śląsku, która ma być krytyczną z powodu ru-chu polskiego. Posłuchajmy więc jak oto Niemcy mają ru-chowi temu przeciwdziałać:

„117 dywizja piechoty była zniewolona uzbroić potajemnie ur-zędników państwowych, ponie-waż obawiać się trzeba zama-chu na wszystkie władze na-sze.

„Obsadzono wszystkie waż-niejsze budynki kulomiotami oraz żołnierzami, przebranymi po cywilnemu.

„Ze względu na rozpaczliwy stan żołnierzy, wśród których bolszewizm ogarnął w zastraszający sposób starsze roczniki, niemożliwą będzie rzeczą prze-ciwdziałać później jakimkol-

wiek knowaniom, ponieważ ma-my pod ręką za mało ludzi z młodszych roczników, a oprócz tego zaufane formacje stale trzymać musimy w pogotowiu dla Berlina i Wrocławia.

„Z tej przyczyny prasa, wła-dze rządowe, a w ostatnim czacie i duchowieństwo, dokładają wszelkich starań, aby Polaków (a i spartakistów) sprowokować do natychmiastowego wystąpienia, które dzisiaj jeszcze łatwo pokonalibyśmy, co później byłoby rzeczą niemożliwą, lub co najmniej połączone z wielkimi ofiarami.

„Napężenie, które dzisiaj panuje stało się już niemożli-wym do zniesienia; zaradzić mu trzeba w najkrótszym czacie, a dokonać tego można tyl-ko w sposób wyżej wskazany.

Ze strony Generalnej Komendy VI K. A.

Briese

Do Pana ministra obrony krajowej (Reichswehrminister)

Do ministerjum wojny.

Do sztabu generalnego armji polowej.“

Przygotowując się do nie-słychanej wprost prowokacji władze niemieckie chciały na wszelki wypadek zdobyć ja-kiekolwiek dowody, że przy-gotowuje się powstanie i to na

wielką skalę; w porozumieniu z Warszawą. Posłuchajmy ja-ką to drogą łajdacką krzyżacy chcieli osiągnąć potrzebne im dowody.

II.

Berlin, d. 14 czerwca 1919 r.

Pruskie Ministerjum Wojny
L. Dz. OS b. II 4980/1 a

Do Generalnej Komendy VI korpusu armji. we Wrocławiu.

Mimo wielkiej liczby arez-towanych Polaków, nie wydo-byto żadnych szczegółów co do planów lub kontaktu mię-dzy górnośląskimi a warszaw-skimi Polakami. Powodu do tego szukać należy zapewne w zbyt delikatnym i lojalnym traktowaniu więźniów, będą-cych pod śledztwem wzglę-dnie już osadzonych. Koniecznie

trzeba wydobyc z więźniów tych zeznania takie, jakie potrzebuje-my, dla zdemaskowania machi-nacji na Górnym Śląsku.

Z tej przyczyny rozkazuje się zaprowadzić systematycznie zię traktowanie więźniów. Wybór potrzebnych po temu środ-ków pozostawia się Gen. Ko-mendzie.

Z rozkazu:

Major von der Ahé
Szef Wydziału.

Dalszy ciąg dokumentów ogłosimy jutro.

Fabryka
tektury asbestowej
E. Woźniaki S-ka
W DĄBROWIE,
ul. Staszycyca № 39.
posiada na składzie
papę dachową.
:: :: Ceny przystępne. :: ::

Dwóch zdolnych
Ślusarzy
narzędziowych
znajdzie zaraz zajęcie w Fabryce
Armatur St. Kraupe w Sosnowcu
Aleja № 5.

Uczennica
profesorów
Salewicza i Eisenbergera
udziela lekcji gry fortepianowej.
Wiadomość w adm. „Iskry“.

Misja koalicyjna w Sosnowcu.

Gen. Dupont za natychmiastowym zajęciem G. Śląska.

Sosnowiec, 4 września.

We czwartek, dnia 4 b. m. przybyła o godz. 9 przed południem misja koalicyjna, w której skład wchodził:

gen. Dupont, szef misji koalicyjnej w Berlinie, gen. Malcolm (Anglja), gen. Benizanyi (Włochy) i pułk. Goodyear (Stany Zjednoczone).

Misja odbyła dłuższą konferencję z pp. podkomisarzem, adw. Konstantym Wolnym, ks. posłem Pospiechem Pawłem, oraz posłem Sosińskim Wojciechem, jako przedstawicielami Śląska Górnego.

Jako przedstawiciel naczelnego dowództwa wojsk polskich był obecny pułk. p. d. szt. gen. Zymiński Michał, nadto był gen. Modelon, dowódca 3 dywizji armji gen. Hallera, oraz hr. Bniński, jako reprezentant Czerwonego Krzyża.

Konferencja trwała do godz. 2 po poł. Po konferencji, której tematem była sytuacja na Śląsku Górnym, misja wyjechała do jednego z obozów, aby osobiście wy badać i wysłuchać uchodźców.

Przemawiało kilku robotników, poczym gen. Dupont kazał zebrałym powstańcom oświadczyć, że jeszcze dzisiaj wysła depeszę do Paryża o jak najszybsze zajęcie Górnego Śląska przez wojska sprzymierzone, co jednak ze względu na technicznych może być przeprowadzone dopiero za kilka tygodni.

Gen. Dupont zalecał powstańcom, aby tymczasem zachowali spokój i cierpliwość.

Wieczorem tego samego dnia misja koalicyjna wyjechała do Katowic.

Sosnowiec, 4 września.

Konferencja odbyła się w pałacu p. Szczygielskiego, przystrojonym przez właściciela we flagi narodowe polskie.

Po obiedzie w lokalu Wiktora komisja udała się do Grodzca, gdzie po zwiedzeniu obozu powstańców podejmowana była podwieczorkiem przez pp. Ciechanowskich.

„Presimy wszystkich tych górnoślązaków którzy widzieli, jak niemcy się nad naszym, braćmi na Śląsku znęcali, — albo sami byli przez niemców bici i poniewierani, o przybycie do blura, Koflająta 8, II w celu podania do protokołu.”

tym aresztowano w Jaworznie i odstawiono do Krakowa niejakiego Szymona Prewoskiego z Szopienic, w chwili, gdy przechodził granicę polską.

Uchodźcy z Górnego Śląska zeznali, że Prewoski jest niebezpiecznym prowokatorem i że denuncjował polaków wobec „grenzschtuzu”.

Okrucieństwa Niemców.

Do „Katolika” piszą z Pszczyńskiego:

Okropne rzeczy działy się tu w okolicy po powstaniu — oto krótki spis męczenników:

1) Klemens Latocha, murarz z Bierunia, 33 lat liczący, prezes kółka śpiewackiego „Polonia” i członek miejscowej Rady Ludowej został zabity w Łące. Prawe ramię złamane, cała ręka sina i czarna, głowa zbita do niepoznania, na karku rana od wystrzału rewolwerowego. Trupa zakopano bez trumny w Łące. Z tamąd krewni go przywieźli do Starego Bierunia, gdzie 27 sierpnia uroczystie został pochowany.

2) Karol Łukaszek, młodzieniec 20-letni z Biasowic, niewinnie został rozstrzelany. Zdaje się, że zaszła jakowaś pomyłka. Uroczystie pogrzebany w Bieruniu w dniu 24 sierpnia.

3) Stanisław Habuda, 25 lat, z Biasowic, został rozstrzelany, ponieważ znaleziono przy nim rewolwer. Uroczystie pogrze-

bany w Bieruniu 24 sierpnia.

4) Jan Pilszczyk, ojciec licznej rodziny z Wygorzela, został w nogi postrzelony, gdy chciał uciekać; ciężko ranego dobito kolbami, ponieważ znaleziono przy nim spis członków filji Zjednoczenia, który uważano za spis powstańców. Uroczysty pogrzeb w Bieruniu 24 sierpnia.

5) Młodzieniec Domżał z Biasowic, rozstrzelany w Łące. Tam też go pogrzebano.

6) W Nowym Bieruniu rozstrzelano siedmiu ludzi rzekomo za kradzież.

7) W Bojszowach rozstrzelano dwóch braci Konopków.

8) W Krasowic zatkczono kolbami młodego człowieka, gdy ten próbował zanieść trochę chleba krewnym, którzy za granicę byli uciekli. Miał wybite wszystkie zęby i twarz pokaleczoną do niepoznania.

Liczba aresztowanych i turbowanych jest tak wielka, że jej dokładnie dotąd stwierdzić nie zdołałem.

W niektórych wsiach żniwa nie można dokończyć, bo robotników niema.

Na wieś nakłada się kontrybucje pieniężne i w naturze, np. Bojszowy musiały zapłacić 30.000 mk., oprócz tego poza bierano gospodarzom konie, bydło, drób i t. d. Jest konieczne potrzebne, żeby komisja na miejscu zbadała tu stunki.

Posiłki niemieckie na G. Śląsk.

Ucieczka Niemców.

Opole, 4 września.

(Od wł. koresp.)

Rząd niemiecki w dalszym ciągu śle wojska na G. Śląsk. Codziennie przechodzą przez Opole pociągi z wojskiem różnych gatunków broni, a jedno-

ześnie odbywa się przemarsz wojsk szosami.

Szczególnie zwrócono uwagę na wzmocnienie oddziałów technicznych.

Gliwice, 4 września.

(Od wł. koresp.)

„Ostdeutsche Morg. Post” donosi, iż bez względu na przybywające posiłki panika wśród Niemców z każdą chwilą wzrasta. Nawet urzędnicy rzucają wszystko i umykają w głąb Niemiec, choć wiedzą, że przez to tracą wszelkie prawa do emerytury pensji i t. p.

Wola jednak ponieść te konsekwencje, niż pozostać w zagrożonych miejscach.

Obecnie wskazują na dn. 9 września, jako nowy termin rozruchów polskich.

W pobliżu granicy po stronie polskiej Niemcy zauważyli ożywioną działalność (!)

Ustąpienie Hoersinga.

Wrocław, 4 września.

(Tel. własny.)

Prasa zaznacza, iż stanowisko Hoersinga jest zachwiane. Jako jego następców wymieniają hr. Lerchenfelda z urzęd-

du spraw zagranicznych lub d-ra Brueninga, nadburmistrza Bytomia.

Nasze sprawy.

O naszą przyszłość.

Bolszewicy wypisali na swym sztandarze hasło tępienia inteligencji i istotnie, jawnie i otwarcie tępił ją wszelkimi sposobami, aż do chwili, gdy się spostrzegli, iż bez inteligencji nawet bolszewickie społeczeństwo obejść się nie zdoła.

Mózg był, jest i będzie twórcą szczęścia i dobrobytu. Wszelką pracę ludzką zastąpi wcześniej czy później maszyna, działająca sprawniej, szybciej i dokładniej od ręki, jeden mózg tylko niczym i nigdy zastąpić się nie da.

I w tej chwili, gdy doszli do... rozumu, zmienili swą taktykę względem inteligencji.

Coś podobnego, co się działo u bolszewików, dzieje się u nas, jeno w innej formie.

Odbywa się masowy pogrom inteligencji, a nawet gorzej, gdyż gubi się mło-

dzień, a więc całą przyszłość narodu.

Gdy Lwów, otoczony ze wszech stron przez hordy hajdamackie, zdawał się wydawać ostatnie tchnienie, ucząca się młodzież naszych szkół średnich i wyższych pod wpływem wstrząsających opisów bohater- skiej obrony tego miasta, rzuciła naukę i ruszyła na odsiecz.

Ilu młodzieńców złożyło tam, na kresach Rzeczypospolitej, życie, ilu wróciło kalekami — nie wiemy. Wiemy natomiast, że Ojczyzna, odparwszy straszny cios, grożący jej ze strony ukraińców, poniosła stratę niepowetowaną: ubyło jej setki, może tysiące uczącej się młodzieży.

Sporo czasu upłynęło od tej chwili, gdy potrzeba zmusiła naród do przyjęcia dobrowolnej krwawej ofiary ze strony młodzieży. Dziś mamy już armję bardzo liczną i bitną, stworzoną na zasadzie powszechnej służby wojskowej, ale mimo to

Komunikat niemiecki.

Wrocław, 4 września.

(Od wł. koresp.)

Dowództwo generalne 6 korpusu armji donosi:

W nocy z dn. 2 na 3 b. m. bandy polskie posunęły się w kierunku Godowa, lecz w kontrataku zostały odparte. Pod Nowym Bieruniem bandy, które były wtargnęły, zostały rozproszone.

Ataki band na wschód od Tarnowic i Georgenbergu zostały odparte. Patrole, wysłane na Bardig, na południe od Sulmierzyc, przepędzono.

Powrót Niemców na G. Śląsk.

Katowice, 4 września.

(Od wł. koresp.)

Wczoraj i onegdaj powrócili na G. Śląsk wszyscy Niemcy, uprowadzeni do Polski przez powstańców górnośląskich.

Generałowie ententy na G. Śląsku.

Katowice, 4 września.

(Od wł. koresp.)

Wczoraj przyjechali na G. Śląsk w porozumieniu z rządem niemieckim i pruskim ge-

nerałowie Dupont, Malcolm i Benciwenga, szefowie misji wojskowych ententy w Berlinie.

Biuro Wolffa donosi po raz bodaj trzeci, iż pogłoski o przedterminowej okupacji G. Śląska są pozbawione wszelkiej podstawy.

Delegaci z G. Śląska w stolicy.

Onegdaj rano przybyła do Warszawy deputacja powstańców górnośląskich.

Zaraz po przyjeździe delegacja konferowała z ks. Oraczewskim, jako przedstawicielem konfederacji stowarzyszeń w sprawie rozszerzenia akcji pomocy na rzecz uchodźców Górnego Śląska drogą współdziałania zrzeszeń społecznych.

Aresztowanie szpiegów.

Kraków, 4 września.

(P. A. T.)

Dzienniki donoszą, że onegdaj w Jaworznie aresztowano niejakiego Fryderyka Wolfa, kierownika kolei wareskiej w Jaworznie, którego przyłapano w chwili, gdy szpiegował na granicy górnośląskiej. Poza

młodzież nie wraca do nauki: bije się po dawnemu z wrogami, a nikt nie pomyśli nad tym, jak straszna i niepowetowana krzywda dzieje się przez to Ojczyźnie. Nikt nie pomyśli, iż czas byłby kazać wrócić tym tysiącom młodzieży do nauki, by Polska nie znalazła się w położeniu takim, z którego wyjścia już niema: — bez inteligencji.

Nadprodukcji inteligencji nie mieliśmy nigdy, pomimo tego, iż rząd rosyjski korzystał z jej usług w stopniu bardzo ograniczonym. Dziś, gdy rząd polski we wszystkich dziedzinach posługuje się siłami umysłowymi polskimi, okazuje się już teraz brak ogromny tych sił.

Trzeba więc bezwzględnie zażądać od czynników miarodajnych, a w pierwszym rzędzie od sejmu, by zechciał zająć się tą sprawą. Niebezpieczeństwo bowiem jest groźne.

Cóż się stanie z przemysłem i handlem naszym? Co ze szkołami, które dziś posiadają się namiastką nauczycieli? Jak wyglądać będziemy bez lekarzy i prawników?

Przecież starzy schodzą z pola normalnie, ba! nawet anormalnie, gdyż śmiertelność w kraju, dzięki wojnie, wzrosła znakomicie, a tu świeżych sił nie przybywa!

Stoimy tedy na kraju przepaści — i stoczmy się w nią, jeśli nie zerwiemy z patriotycznym systemem tępienia inteligencji, — systemem, który niczym się nie różni w skutkach od systemu praktykowanego przez bolszewików rosyjskich.

Młodzież musi być powrócona szkołom i to natychmiast!

(s.)

Dr. P. Pierwocha przyjechał.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek 5 b. m. Wawrzyńca.
Jutro w sobotę 6 b. m. Zacharjasza

Wschód słońca g. 5 m. 17.
Zachód „ g. 6 m. 43.

Ogólna.

Misja na Syberję. Dnia 15-go września odjeżdża na Syberję misja, zorganizowana przez ministerjum spraw zagranicznych w porozumieniu z państwowym urzędem do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników. Misja zwiedzi wszystkie obozy, w których znajdują się jeńcy Polacy, zbada ich warunki istnienia, będzie udzielać im pomocy i przeprowadzi rokowania, mające na celu przewiezienie ich do kraju. Misja zabiera ze sobą także dla jeńców listy od rodzin i bliskich osób w kraju. Listy te można składać codziennie w biurze państwowe- go urzędu do praw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, Królewska 23.

Konwent senjorów. Konwent senjorów został zwołany na sobotę 9 b. m., o godz. 11. Tematem narad będą sprawy bieżące polityczne tudzież ewentualnie przedłużenie ferij sejmowych do 30 września.

Oszczędności skarbowe. Minister skarbu Biliński poczynił zarządzenia w celu okiełznania budżetów różnych instytucji państwowych, oraz zwrócił uwagę na wydatki, związane z utrzymaniem licznych urzędników instytucji państwowych. Niektórym urzędem polecono przedstawić szczegółowe wykazy pracujących urzędników w każdym poszczególnym dziale lub resorcie. Na skutek uchwały rady ministrów różnych instytucjom wzbroniono wydawać subwencje i pożyczki z dawnych kredytów niezużytkowanych lub przeznaczając je na inne cele.

Straty wojenne w budynkach. W ostatnich czasach ukończyło ministerjum robót publicznych obliczenia strat w budynkach, spowodowanych przez działania wojenne w r. 1914 i 1915 na terenie b. Królestwa (z wyjątkiem gub. suwalskiej).

Jak się z tych obliczeń okazuje — uległo zniszczeniu 349,975 budynków czyli 10,8 proc. stanu przedwojennego, wynoszącego 3,246,262 obiektów. Najbardziej ucierpiała b. gub. lubelska (budynków zniszczonych 132,657, przed wojną 555,671), szczególnie zaś powiat chełmski, gdzie z ilości wynoszącej przed wojną 65,808 uległo zniszczeniu 22,885 budynków czyli 40 proc. Najmniej dotknięto zniszczenia b. gub. kaliska, gdzie straty wynoszą 1642 budynków na ogólną liczbę 353,159.

Z Sosnowca.

Zasiłki dla weteranów. Ministerjum pracy i opieki społecznej przekazało za pośrednictwem Rady opiekuńczej pow. będzińskiego następujące zasiłki dla weteranów 1863 r.:

- 1) Stanisław Cybulski z Zawiercia mk. 150.,
- 2) Kajetan Dąbek z Zawiercia mk. 150.,
- 3) Leon Włodarski z Łosienia mk. 150.,
- 4) Antoni Wartak z Czeladzi mk. 150.,
- 5) Hipolit Chorzelski z Czeladzi mk. 150.,
- 6) Jan Bielski z Czeladzi mk. 150.,
- 7) Franciszek Boratyński z Kotowic mk. 250.

Ponieważ wymienieni wyżej weterani nie zostali przez Radę powiatową odszukani z braku

adresów, przeto R.P.O. tą drogą wzywa, aby stawili się po odbiór zasiłków do biura R.P.O., Małachowskiego 11 w Sosnowcu, przedstawiając zaświadczenia tożsamości osoby, wydane przez magistrat, wójta lub miejscowego proboszcza.

Osobiste. Dyrektorem oddziału sosnowieckiego Polskiej krajowej kasy pożyczkowej mianowany został p. Zdzisław Sztranc, który też z dniem 1 b. m. objął swe stanowisko.

Wycieczka prasy. Ministerjum komunikacji od d. 6 do 14 września urzędują dla dziennikarzy wycieczkę po wszystkich liniach kolei państwowych polskich, nie wyłączając kresów wschodnich. Dla dziennikarzy przejazd bezpłatny w wagonie sypialnym. W pociągu będzie wagon restauracyjny.

Jaki jest cel wycieczki — dociec nie możemy. Być może, iż ministerjum chce pokazać prasie, iż miewa i niezawszone wagony, lub też życzy sobie, by i dziennikarze pojeździli sobie dla przyjemności, skoro takie masy urzędników stołecznych, cywilnych i wojskowych, jeżdżą bezpłatnie tam i z powrotem po całej Polsce.

Prawdopodobnie, gdy wrócą z wycieczki ci, co mają na to czas, to opiszą w gazetach, po co jeździli.

Co to ma znaczyć? Z kół powstańczych piszą do nas: W sobotę, dnia 30 sierpnia r. b. zauważono na stacji Chybi na Śląsku następujące zajście. Gdy oddział kilkudziesięciu uchodźców-powstańców, przybywszy ze śpiewem od strony Strumienia zaczął wysiadać z kolejki, pewien kapitan wojska polskiego, pan N. N., zastępca dowódcy II baonu pułku piechoty, konsystującego w Strumieniu, zauważywszy ich, zawołał: „To są bolszewiki z Górnego Śląska!“

Pewien obywatel, polak, zauważył, iż to jest obelga dla ludu, który krwią pieczętuje swoją przynależność i łączność z Matką Polką, że ten lud krwawiący nie ma nic wspólnego z bolszewizmem.

Pan oficer, którego język zdradzał, że jest czechem czy też Niemcem z pochodzenia a tylko na żołdzie polskim, na wspomniane wyżej wywody kazał sobie innemu oficerowi podać browning.

Sądzimy, że władze wojskowe zechcą się zająć tą sprawą i nauczyć oficera przynajmniej przyzwoitości.

Ofiarność robotników. Robotnicy i pracownicy niewielkiej stosunkowo fabryki Braci Bauerertz w Myszkowie na pierwszą wieść o potrzebie pomocy dla powstańców śląskich złożyli mk. 416 fen. 50 i przesłali ją do naszej redakcji. Sumę tę otrzymaliśmy w imieniu obdarowanych ślemy serdeczne „Bóg zapłać“.

Tragiczna śmierć agenta śledczego.

W nocy z dnia 1 na 2 b. m. w Sosnowcu około godz. 3-ej kilku bandytów wykonało napad na fabrykę p. Lamprechta.

Bandyci obeszli stróża, zamknęli go wraz z portjerem w pokoju portjera. Jeden z nich stróża i portjera pilnował, reszta udała się na górę, aby zrabować kasę.

Z pokoju, w którym znajdował się steroryzowany stróż i portjer, pilnujący ich bandyta na chwilę wyszedł.

Portjer ze stróżem skorzystali z tego, wyskoczyli oknem i dali znać o rabowaniu kasy robotnikom oraz p. Lamprechtowi.

Posłyszawszy nadbiegających z pomocą, bandyci, ostrzeliwując się zbiegli.

Na odgłos strzałów przybiegł z policjantem p. J. Wróblewski z wydziału śledczego i udał się do fabryki.

Brama była zamknięta. Po otworzeniu jej z głębi padły trzy strzały, ciężko raniąc p. Wróblewskiego.

Jak się okazało, do p. Wróblewskiego strzelał p. Lamprecht, sądząc, że wracają bandyci i nie wierząc, żeby miał do czynienia z policją.

Bandyci zdołali wywiercić w kasie dziurę. Pieniądzy nie zabrali, tylko maszynę do pisania.

Wczoraj odbył się właśnie pogrzeb p. J. Wróblewskiego, który padł ofiarą strasznej pomyłki. Jak się dowiadujemy, mimowolny sprawca nieszczęścia ofiarował na pogrzeb mk. 1000 i obiecał zająć się ustaleniem przyszłości rodziny zmarłego.

Z kraju

Sądy doraźne w Warszawie. „Gazeta Sądowa“ donosi: Prezes sądu okręgowego w Warszawie na zasadzie art. 6 ustawy z dnia 30 czerwca

1919 r. mianował członkami sądu doraźnego w Warszawie: p. Jana Nieznańskiego w charakterze przewodniczącego, pp. Jana Michała Gumińskiego i Czesława Zaorskiego, jako sędziów, p. Wacława Borkowskiego, jako zastępcę sędziego, oraz p. Jerzego Bylica, jako sekretarza.

Samojłowa wolny. We wczorajszej „Warsz. Reczy“ czytamy: Wczoraj z polecenia władz wojskowych uwolniono z X pawilonu W. A. Horowic-Samojłowa. Jak nas informują ze strony kompetentnej, aresztowanie Samojsłowa nie stało w związku ze sprawą majora Domańskiego.

Aresztowania. „Przegląd Wieczorny“ dowiaduje się, że aresztowany został oficer jazdy tatarskiej rotmistrz Henryk Brauliński.

Aresztowanie nastąpiło na polecenie wyższych władz woj.

skowych, wskutek otrzymanych wiadomości, że rotmistrz Brauliński był w Moskwie członkiem „czerezwyczejki“.

Z polecenia naczelnego dowództwa aresztowany został na froncie wołyńskim porucznik żandarmerji polowej Wehr, przydzielony do sztabu armji gen. Listowskiego.

Aresztowanie to jest celem strzelaniny żandarmów w lesie (na froncie poleskim) której ofiarą padło 20 osób konwojowanych do etapu.

Robotnicy łódzcy przeciw pracy akordowej.

Łódzki „Głos Polski“ donosi: Onegdaj odbyła się konferencja w sprawie sanacji stosunków przy robotach publicznych nad budową kolei Łódź—Kutno. W naradzie brali udział

Zawiadamia się żonę

zamieszkałą ostatnio w Tomaszowie oraz rodziców

Jana i Marję Piekarskich,

że mąż i syn

Janób Piekarski zmarł

w obozie jeńców sierpniu 1918 roku.

Bliższych informacji o śmierci udzielić może Szczepan Szmidt, przebywający chwilowo w Sosnowcu, ul. Nowa — koszarzy.

OGŁOSZENIE.

W dalszym ciągu wydanego rozporządzenia z dnia 12 sierpnia r. b. o ujawnieniu cen na lokale, Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją w Będzinie przypomina

pp. właścicielom nieruchomości,

że wydane w tym celu druki po cenie 25 fen. za sztukę są do nabycia:

- dla miasta Sosnowca w odnośnych komisariatach policji,
- „ „ Będzina w Urzędzie Walki z Lichwą i Spekulacją,
- „ „ Dąbrowy w Stowarz. właścicieli nieruchomości ul. Królowej Jadwigi № 14,
- „ „ Zawiercia w Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości,
- „ Czeladzi w Magistracie miasta Czeladzi,
- „ Wojkowic-Komornych w Urzędzie gminnym.

Ujawnienie cen na lokale w bramach, tudzież składanie odpisów tychże w Urzędzie Walki z Lichwą i Spekulacją w Będzinie, przedłuża się do 15 września r. b. Niezastosowanie się do powyższego będzie karane w drodze administracyjnej aresztem do 3-ch miesięcy, lub grzywną Mk. 20000 w myśl wydanego rozporządzenia z dnia 12 sierpnia r. b.

UWAGA: Wypełnione cenniki należy odsyłać do miejsc, w których wydawane są druki cennikowe.

Naczelnik Oddziału (—) A. BRZOWSKI.

Bratobójca.

ROMANS

przez

KSAWEREGO MONTEPINA.

6.

Stary praktyk uważował dziecko w uniesieniu, potem uściśniętą dłoń chorej i, nachyliwszy się ku niej, szepnął:

— Bądź spokojna i miej nadzieję w Bogu.

— W Bogu! — powtórzyła Germana — o! tak, pokładam w nim nadzieję, bo jestem chrześcijanką, a jeżeli Go obraziłam, widzi dobrze, jak żałuję szczerze.

Głosem zaledwie dosłyszalnym dodała:

— Chciałabym bardzo księdza...

— Przysię ci wikarego z Saint-Ouen.

I z sercem wzruszonym doktor opuścił pokój Germany.

O tej porze właśnie, kiedy oddała się z zajazdu matki Aubin, pozostawiając chorą mniej smutną, lecz wyczerpaną długim i bolesnym wyznaniem, z Marsylii na stację paryską wjechał pociąg pospieszny.

Była godzina jedenasta zrana.

Pośród podróżnych, zziębniętych, wysiadających z wagonów, znajdował się jakiś kapitan okrętu, oficer legji honorowej, o twarzy opalonej, włosach ciemnych, już siwiejących, o chodzie wyniosłym, rysach wielkiej urody, lecz zmęczonych, nacechowanych głębokim smutkiem i posępną zadumą.

Trudno było określić wiek oficera marynarki, mógł mieć 40 lat, a mógł mieć i 45.

Cały pakunek jego stanowiła walizka, którą miał w ręku.

Zawołał na dorożkarza i kazał się zawieźć do hotelu Louvre.

Tu złożył pakunek i zajął mały pokój.

Potym znów wsiadł do dorożki i kazał jechać na ulicę Miromesnil № 57.

W dwadzieścia minut był na miejscu.

Podróżny wysiadł.

Widocznie wahał się wejść do bramy.

Pomimo zimna, wystąpiły mu na czoło krople potu.

Kilka chwil stał nieruchomy na chodniku.

Potym nagle wyrzekł:

— Muszę!

I wszedł do bramy.

Przed drzwiami do izdebki odźwiernej zatrzymał się znowu.

Po raz drugi snac uczynił

wysiłek i drżąca ręką otworzył drzwi.

Jakiś mężczyzna, rozsiadłszy się wygodnie na fotelu, czytał gazetę. Na widok wchodzącego wstał i rzekł doń:

— O kogo panu chodzi?

— Czy pani Sollier... — wyjąkał marynarz.

— Pani Sollier? Nie znam...

— To niepodobna...

Odźwierny jakby badał swą pamięć.

— A... a... — rzekł po chwili — Wdowa Sollier, czy to nie ta dzielna kobieta, która tu była odźwierną przed siedmiu czy ośmiu laty?

— Tak.

— O! dawno już jej tu nie ma... Ja już jestem zrędu trzecim odźwiernym od tego czasu.

Widoczna bladeść ogarnęła opaloną twarz marynarza.

— Czy mógłby mi pan dać jej adres obecnym? — zapytał głosem niepewnym.

— Z przyjemnością, gdybym wiedział... Ale nie wiem wcale, co się stało z wdową Sollier.

Słyszałem o niej trochę z powodu jej córki, która podobno drapnęła z jakimś facetem...

O! to rzecz powszednia... zdarza się to codzień... Tylko w tym domu porządnym to był skandal... Ja jestem odźwiernym dopiero od dwóch lat.

Oficer wydawał się zgnębionym.

— A—wyjąkał czyś pan nie również nie słyszał i o córce?

— Nic!.. Ale, skoro tak zaczęła, musiała już daleko zajść!..

Przybysz pisał chwilę zamyślony, pod wpływem gwałtownego wzruszenia, którego nie był w stanie powściągnąć.

Dwie lzy grube potoczyły się po jego policzkach barwy brązowej.

— Dziękuję panu... — rzekł wreszcie, wsuwając odźwiernemu do ręki dziesięciofrankówkę.

Potym wyszedł:

— Nic i nic — wyszeptał z gestem, zdradzającym głębokie zniechęcenie. — Muszę jednak je odnaleźć... Muszę się dowiedzieć, co się z nimi stało...

Spojrzał na zegarek.

— Przedmieście św. Honorrego, № 228 — rzekł do stangreta, wsiadając do dorożki.

Dom wskazany miał wygląd zbyt korny.

Szeroki przedsiónek, wyłożony marmurem, poprzedzał schody, pokryte szkarłatnym dywanem. Na poręczach lśniły mosiężne gałki.

Na prawo u wejścia przybita była tablica, opiewająca literami złotymi:

Biurowe jeneralne i centralne wiadomości.

„Wiadomości poufne prywatne i handlowe“.

„Poszukiwania w interesie rodzin“.

„Wiadomości o małżeństwach i rozwodach“.

„Interesa prawne“.

„Personel pierwszorzędny“.

„Uczciwość nieposzlakowana“.

„Zdolności specjalne“.

„Dyskrecja z pewnością“.

„Biuro i gabinet na I piętrze“.

Kierownikiem tego biura był dawny inspektor policji Nestor Wiewiórka, który po latach dziesięciu rzucił służbę, szukając intratniejszego dla siebie zarobkowania, za pośrednictwem prowadzenia różnych poszukiwań na własną rękę dla osób prywatnych.

Do tego biura zgłosił się i przyjezdny oficer.

— Czego pan sobie życzy? zapytał go w przedpokoju woźny.

— Pragnę pomówić z panem Nestorem Wiewiórką.

— Zobaczę, czy pan Wiewiórka jest już w gabinecie.

Kogoż mam oznajmić?

(D. c. n.)

przybyli z Warszawy delegaci ministerjalni robót publicznych i pracy, delegat i kierownik Rady inż. Wierzbicki, prezydent Rzewski, techniczni kierownicy robót, przedstawiciel Rady Związków zawodowych, reprezentant Rady okręgowej polskich związków zawodowych i czterech delegatów robotniczych. Konferencja miała charakter informacyjny.

Przedstawiciele związków zawodowych i delegaci oświadczyli się stanowczo przeciw

wprowadzeniu akordów, dopuszczeniu spółek zarobkowych na roboty i redukcji roboty. Oświadczyli natomiast gotowość ustalenia minimum wydajności pracy dziennej i przyznania robotnikom rozmaitym odpowiednio zagwarantowanego minimalnego zarobku dziennego w wysokości, wystarczającej na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb życia i dostarczenia potrzebnych narzędzi pracy dla wszystkich robotników.

siedzeniu Rady narodowej przybyła liczna deputacja z żądaniem wyjaśnienia a zarazem protestem przeciwko takiemu projektowi. Po gorącej dyskusji posiedzenie plenarne Rady narodowej uchwaliło protest.

Ustępstwa dla Niemiec.

Paryż, 4 września.

(P. A. T.)

Najwyższa Rada ententy pozwoliła Niemcom na utrzymywanie w ciągu 3 miesięcy w pasie 15-kilometrowym na wschód od Renu 20 batalionów piechoty, 10 szwadronów jazdy i 2 baterji artylerji, które będą spełniać obowiązki żandarmerji.

Romanja a traktat pokojowy.

Paryż, 4 września.

(Tel. własny.)

Rumunja oświadczyła, iż nie może przyjąć klauzuli o ochronie mniejszości narodowych i dla tego traktatu pokojowego z Austrią nie podpisze.

Emigracja na G. Śląsku.

Katowice, 5 września.

(Od własn. koresp.)

Pisma miejscowe niemieckie donoszą, iż emigracja z Górnego Śląska wzrasta stale. Liczba chcących opuścić G. Śląsk wynosi 40 tysięcy osób, wśród których jest bardzo wielu inżynierów i techników. Pisma dodają, iż większość tych specjalistów zamierza przenieść się do Polski, by swe wiadomości poświęcić przemysłowi polskiemu.

Niemcy płacą!

1 milion 100 tys. w złocie za zabicie sierżanta.

Berlin, 2 września.

(Tel. wł.)

Za zamordowanie sierżanta Mannheimera w Berlinie, Niemcy zapłaciły w swoim czasie 100 tys. mk. w złocie, które otrzymała rodzina zamordowanego.

Obecnie Niemcy przesłały dodatkowo do Francji karę 1 milion marek, które Francja przeznacza dla międzynarodowej instytucji czerw. krzyża.



Licytacja.

W dniu 11 września 1919 o godz. 11 w mieszkaniu p.

Berka Warszawskiego

przy ul. Modrzejskiej № 15 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

Biurko, kredens,
Zegar, otomana,
Kasa ogniotrwała.

Sosnowiec, d. 4. 9. 1919.

Magistrat.

W dniu 11 września 1919 o godz. 11 w mieszkaniu p.

Markusa Hamburgera

przy ul. St. Sosnowickiej № 12 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

Pianino,
Zegar.

Sosnowiec, d. 4. 9. 1919.

Magistrat.

Teatr Zimowy.

TYLKO 3 DNI.

6-go, 7-go i 8-go września.

TYLKO 3 DNI.

Amerykańska Trupa

Liliputów

„Kabaret artystyczny”

biorą udział osoby:

Marja Fijałkowska,

Kazimiera Luconi (prima-balerina Teatrów Warszawskich),

Władysław Guce (baryton),

Michalska (pieśniarka),

Jan Zawadzki (piosenki).

W sobotę początek o 8 godz. wieczór.

W niedzielę 2 przedstawienia o 4 g. i drugie o 8 g. wiecz.

W poniedziałek pierwsze przedstaw. o 4 g., drugie o 8 g. w.

Ceny miejsc od 3 marek do 10 marek.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni „Wiedza”. W niedzielę i święto

w kasie teatru Zimowego od godz. 2.

Anons!!

Od 16 bieżącego miesiąca zjeżdża do teatru polski

Transformista niezrównany w swoich produkcjach

A. B. SZCZEPAŃSKI

OŚWIADCZENIE.

Niniejszym podaję do publicznej wiadomości, że dnia 21 lipca 1919 r., podczas mej nieobecności, żona moja

Paulina Józef, z domu Genc

opuściła moje mieszkanie, zabrawszy całą gotówkę oraz wszystkie cenniejsze rzeczy. O ile zauważę, że sprzedała komu niektóre z tych rzeczy, to nabywców będę ścigał sądownie.

Zaznaczam, że ożeniłem się przed 11 laty z sierotą, która przebywała w domu sióstr swoich Genc w fabrycznych domach W-go Szena na Sroduli, zatem całe wesele oraz ubranie i t. p. sam jej sprawiłem i przez cały ten czas byłem dobry, bo jej chleba nigdy nie zabrakło, ani laski cudzej nie potrzebowała. Mam pewne dane, że przez wdzięczność za to, aby się mnie pozbyć, była moja żona Paulina Józef, oskarżyła mnie przez trzecie osoby i rzuciła na mnie potworną potwarz. A gdy wróciłem z Warszawy niespodzianie o godzinie 2 w nocy dnia 19 lipca r. b., zastałem u niej pocieszyciela. Obecnie zaś chodzi od restauracji do restauracji za moje pieniądze, ciężko zapracowane i nauczyła się rozpijać.

P. Fiderkiewicza uprzedzam, że powołuję go do odpowiedzialności sądowej, a zarazem proszę go, żeby pilnował lepiej swojego domu, zamiast być opiekunem cudzych żon za moje pieniądze.

RYSZARD JÓZEF.

BACZNOŚ! **BACZNOŚ!**
Nadszedł świeży transport
szwajcarskich i angielskich towarów
po bardzo niskich cenach.

Batyst biały	od 6.10
Batyst kolorowy	od 6.50
Markizety japońskie	15.50
Hafty szwajcarskie	
Madapolamy	od 6.80
Surówki białe	od 7.10
Surówki kolorowe	
Płócenka na fartuchy i koszule	
Płótna szerokie na prześcieradła	4.80
Cajgi	
Metkal na wyspy	
Zefir, Barchan, Kretony	
Kaszmir	11.30
Welny, Sukna, Alpagi,	
Pepita, Melani, Kort, Maty,	
Krepdechin jedwabny	
Koszule damskie	od 25 mk.
Tamże okrycia damskie w wielkim wyborze	poleca

Magazyn W. GRAJCARA

w Sosnowcu, Modrzejska 15

róg Targowej.

UWAGA. Za brakujące artykuły firma

nie odpowiada.

Magazyn W. GRAJCARA

w Sosnowcu, Modrzejska 15

róg Targowej.

UWAGA. Za brakujące artykuły firma

nie odpowiada.

Magazyn W. GRAJCARA

w Sosnowcu, Modrzejska 15

róg Targowej.

UWAGA. Za brakujące artykuły firma

nie odpowiada.

Obrzyci szmugiel w wojskowym pociągu sanitarnym.

4 wagony soli, 10,000 kilogramów skóry, wiele mydła, dwie pary żywych koni. Pociąg przyłapano w Czortkowie. Nici śledztwa prowadzą do Radomia.

„Wiek Nowy” donosi: Kilka dni temu wyjechał z Kongresówki pociąg szpitalny, przeznaczony do Czortkowa w Galicji wschodniej. Pociąg jechał musiał przez Lwów i Stanisławów.

Zandarmerji lwowskiej cały pociąg wydał się podejrzanym więc już po odejściu pociągu ze Lwowa zawiadomiono Czortków, aby przeprowadzono rewizję wieszonych towarów.

W Czortkowie poddały władze rzekomy pociąg szpitalny ścisłej rewizji. Rewizja dała wyniki zdumiewające: cały pociąg przepelniony był wielką ilością szmuglowanych towarów.

Śledztwo wykazało, że oficer eskortujący pociąg, sprzedał już po drodze, a mianowicie w Stanisławowie, trzy wagony soli po 70 kor. za kilogram, i że wziął razem za sól 2 miliony 100.000 koron.

Do Czortkowa przywiózł jeszcze tylko jeden wagon soli oraz inne towary, między nimi 5.000 kg. skóry boksowej wierzchniej, 5.000 kg. skóry na podeszwy, kilka skrzyń mydła toaletowego, kilka skrzyń pasty do obuwia oraz 100 par gotowych bucików damskich. Skóry zaopatrzone są w pieczęć z napisem „Radom”.

W transporcie znaleziono wreszcie wagon zaplombowany z napisem „Narzędzia chirurgiczne i przybory apteczne”. Po otwarciu wagonu stwierdzono, że znajdują się w nim dwie pary żywych i zdrowych koni.

Wobec takich wyników rewizji komendanta pociągu „szpitalnego” aresztowano. Władze rozpoczęły energiczne śledztwo, którego nici zbiegają się w Radomiu. Śledztwo zatacza bardzo wielkie kręgi.

Telegramy

Komunikat polski.

Warszawa, 5 września.

Komunikat sztabu generalnego z d. 4 b. m.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku północnym bez zmian.

W rejonie na wschód północny od Bobrujska kawalerja nasza rozproszyła gromadzące się tam siły bolszewickie, odrzucając nieprzyjaciela w kierunku północnym i północno-wschodnim.

Front galicyjski.

Na północ od Olewska silne wywiady naszej kawalerji.

W zastęp. szefa sztabu gen. Haller, pułkownik.

Sprawa Cieszyńska.

Wiedeń, 4 września.

(P. A. T.)

Biuro Koresp. donosi z S. Germain:

Najwyższa Rada ententy będzie obradowała jutro nad kwestją cieszyńską i wysłucha Benesa i Dmowskiego.

Ratyfikacja pokoju we Włoszech.

Wiedeń, 4 września.

(P. A. T.)

Biuro Koresp. donosi z Rzymu:

Izba rozpoczęła obrady po ferjach. Na porządku dziennym znajduje się sprawa ratyfikacji traktatu pokojowego.

Echa wręczenia warunków pokoju Austrii

Wiedeń, 4 września.

(P. A. T.)

Według doniesień Biura Korespondencyjnego nota, dołączona do traktatu pokojowego z Austrią, zaznacza, że państwa nie mogą zmienić swego stanowiska wobec Austrii, która jest współwinną w wywołaniu wojny światowej.

Mimo to państwa chcą dopomóc Austrii i komisja reparacyjna (reparation) otrzymała polecenie, by się wywiązała ze swego zadania w duchu humanitarnym. Będzie ona musiała uwzględnić interesy życiowe ogóły i poczynić zlagodzenia, które będzie uważała za potrzebne dla Austrii.

Nota oświadcza, że traktat jest ostateczny i może być przyjęty lub odrzucony. Odpowiedź Austrii musi nastąpić w ciągu dni 5. Gdy odpowiedź nastąpi, będą poczynione przygotowania do podpisania pokoju.

Gdyby traktat nie został przyjęty, to zawieszenie broni, zawarte w d. 3 listopada 1918 r. będzie uważane za ukończone i ententa podejmie zarządzenia, by przeforsować warunki w drodze przymusowej.

Rozbiór Cieszyńskiego.

Cieszyn, 4 września.

(P. A. T.)

Wedle niepotwierdzonej dotąd wiadomości, ma być południowo-zachodnia część Śląska przyznana Czechom. Wiadomość ta poruszyła niesłychanie cały powiat jabłonkowski. Dziś na plenarnym po-